

Nowiny Białostockie

TYGODNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY

Warunki prenumeraty:

Miejscowa z odnośnieniem kwartalnie 2 złote
Zamiejscowa z przesyłką 2 zł. 60 gr.
Prenumerata i przyjmowanie ogłoszeń odbywa się również
w Polskiej Drukarni, Rynek Kościuszki 2, obok kościoła.

Redakcja i Administracja:

Białystok, ul. Warszawska 61; telefon 273.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 3—5 pp.
Administracja czynna od godz. 8 rano do 4 wiecz.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry szer. szpalty redakcyjnej, przed tekstem i w tekście 25 gr. W dziale ogłosz. 20 gr. Drobne za wyraz 12 gr. Drobne o poszukiwaniu pracy o 25 proc. taniej. Terminowe o 25 proc. drożej. Tabelaryczne o 50 proc. drożej.

Rok I.

NIEDZIELA, dn. 22 czerwca 1924 r.

№ 17.

Zjazd nauczycielstwa.

Doroczny zjazd delegatów Z. P. N. S. P. (Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych), który miał miejsce w Białymstoku w dn. 15 i 16 czerwca r. b. był jednym z poważniejszych objawów życia społecznego na naszym gruncie.

Białystok siłą rzeczy staje się ośrodkiem życia polskiego na obszernej terenie. Przybycie 124 delegatów z 18 powiatów białostockiego kuratorjum może być uważane za jeden z dowodów słuszności powyższego zdania.

Zjazd zasługuje na baczną uwagę nie tylko tych, którzy interesują się sprawami szkolnictwa w ścisłym słowa tego znaczeniu, lecz zarówno szerszych warstw obywateli, troszczących się o losy kultury polskiej na Kresach, a co za tem idzie o losy samych Kresów, gdyż niewątpliwie urok i preżność kultury polskiej na wschodzie są jednym z najpoważniejszych czynników państwowo-twórczych.

Liczą jedynie nie tłumaczy nam siły organizacji społecznej, jednakowoż duża liczba jest jednym z warunków siły organizacji i prądów społecznych. Otóż i ten moment liczebności winien ściągnąć ku sobie naszą uwagę. Związek Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych należy do inteligentnych związków zawodowych, zajmujących ze względu na ilość członków pierwsze miejsce. Związek jednoczy 35.000 członków. Ogniska jego są rozrzucone po całej Polsce. Na terenie tylko kuratorjum białostockiego w chwili obecnej istnieje 113 ognisk.

Porządek zjazdu zawierał między innymi tematy, które mogły obudzić zaciekawienie szerszej publiczności: „Siedmioklasowa szkoła powszechna jako fundament oświaty narodowej; Oświata pozaszkolna; Program pracy i budowa jednostek organizacyjnych Z. P. N. S. P. Zjazd wzbudził zainteresowanie; przybyło bowiem sporo osób na otwarcie w charakterze gości.

Zjazd był witany przez kuratora p. Pytlakowskiego, prezesa R. M. p. Filipowicza, inspektora p. Jurkiewicza, przedstawiciela Zarządu Okręgu Białostockiego T. N. S. W. p. Kolendę oraz przedstawiciela „Kola Prelegentów w Białymstoku“ wice-prezesa R. M. p. Olszyńskiego. Jako referenci występowali: poseł Z. Nowicki „O szkole siedmioklasowej“, p. J. Komornicka „O oświacie pozaszkolnej“. O ustawie służbowej mówił pos. Smulikowski. Sprawę programu pracy i budowy jednostek organizacyjnych Zw. P. N. S. P. referował p. Tomczyk.

Obrazy toczone się nad referatem o suchym, małowimującym tytule: „Siedmioklasowa szkoła powszechna jako fundament oświaty narodowej“ wzbudziły głębokie zainteresowanie.

Zagadnienie szkoły jednolitej jest najeżone wielu trudnościami. Próby narazie teoretycznego rozwiązania tego problemu napotykały na trudności wypływające z charakteru samego zagadnienia, zarówno jak ze względu na warunki natury finansowej i społecznej.

Sprawa ta winna interesować nie tylko rodziców, lecz w równej

mierze społeczników i polityków. Wszystkich tych zresztą, dla których nie są obojętne losy naszej kultury.

Kwestja szkoły jednolitej jest to sprawa zupełnej zmiany stanu obecnego szkolnictwa powszechnego i średniego, a raczej przewrotu w tej dziedzinie. Uczestnicy zjazdu (jak zresztą na wszystkich zjazdach Z. P. N. S. P.) domagają się, aby szkoła siedmioklasowa powszechna stała się podstawą dalszego kształcenia młodzieży w szkołach średnich i zawodowych, co pociąga za sobą zniesienie 1, 2 i 3-ej klasy szkoły średniej; do kl. 4-ej szkoły średniej winni być przyjmowani absolwenci szkoły siedmioklasowej bez egzaminu; program szkoły średniej winien być dostosowany do programu szkoły powszechnej i być dalszym jego ciągiem.

Jednocześnie uczestnicy zjazdu, uważając za konieczne podniesienie poziomu wykształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych stawiają jako warunek nieodzowny dla nauczycieli szkół powszechnych ukończenie średniej szkoły ogólnokształcącej oraz conajmniej 2 letniego pedagogjum o poziomie uniwersyteckim.

Sprawa jednolitości w chwili obecnej wywołująca bardzo ożywioną wymianę zdań w sferach nauczycielskich, rychło niewątpliwie znajdzie oddźwięk na łamach prasy ogólnej. Nawiasowo dodamy, iż sprawa stosunku szkoły powszechnej do szkoły średniej będzie osiá, dookoła której będą się obracały obrady na międzynarodowym kongresie nauczycieli szkół średnich, który się odbędzie w Warszawie w ostatnich dniach sierpnia r.b.

Drugim bardzo ważnym momentem pracy zjazdowej była sprawa oświaty pozaszkolnej. W toku dyskusji nauczycielstwa wykazało zrozumienie potrzeb państwa w okresie jego rozbudowy oraz wielkie umiłowanie kultury polskiej, którą ono krzewi, nie zamykając się w ramach pracy szkolnej, wśród dorosłych.

Kwestje, związane z ustawą służbową oraz sprawa budowy jednostek organizacyjnych związku, jakkolwiek zawierają w sobie pierwiastki społeczne, mogące zainteresować szerszy ogół dla braku miejsca, nie mogą być szczegółowo omówione. Nadmienimy tylko, że zjazd w swej uchwale domaga się zabezpieczenia stabilizacji nauczycielskiej uniezależniającej od wpływów administracyjnych oraz broni się przed uszczupleniem praw jego na terenie życia obywatelskiego.

Na zakończenie musimy podkreślić niektóre momenty, rzucające światło na psychikę zjazdu. Otóż każdy bezstronny obserwator musi stwierdzić, że ton ogólny obrad był poważny, a obrady rzeczowe; krytyka bynajmniej nie jednostronna. Zjazd wymagał dużo od czynników stojących poza nauczycielstwem, lecz jednocześnie uczestnicy zjazdu, uchwalając program swój pracy oraz typ budowy jednostek organizacyjnych, skierowali dużą część zadań do samych siebie.

Trudne warunki bytu, w jakich znalazła się w ostatnich czasach pracująca inteligencja, sprawiły, iż zaczęto obmyślać sposoby samoobrony, szukać środków zapobiegnięcia złemu. Jednym z największych nieszczęść dla człowieka, którego całem bogactwem zdrowie i siły do pracy, choroba oraz niemożność wzmocnienia nadwątlonych sił i uspokojenia nadszarpniętych nerwów.

Zapewnić pracownikom umysłowym całkowity wypoczynek w zdrowotnych warunkach, ułatwić przeprowadzenie racjonalnej, a na dostępnych warunkach, kuracji w odpowiednio według zasad higieny i z zastosowaniem nowych środków leczniczych sanatoriów — oto zadanie, jakie postawiło sobie polskie stowarzyszenie „Złotego Krzyża“. Realizując jego idee, stowarzyszenie urzędników państwowych w Białymstoku przyczyniło się do zorganizowania w Supraślu lecznicy dla pracującej inteligencji, która otwarto dn. 12 czerwca b. r. i która ma być początkiem, urzędystwistnienia hasła „Złotego Krzyża“.

Obyż stało się ono popularnym w naszym społeczeństwie i dopomogło do pomyślnego rozwoju nowej, a tak pożytecznej instytucji. Niewątpliwie sprawą tą zainteresuje się szerszy ogół szczególnie w tym okresie, gdy wskutek długoletniego wyczerpania fizycznych sił społeczeństwa podczas wielkiej wojny musimy dołożyć wszystkich sił, by naprawić zło, by nie pozwolić ginąć tym jednostkom, które swą pracą, wysiłkiem myśli, mogą przyczynić się do pomyślnego rozwoju i wzmocnienia potęgi narodu.

Sanatorium w Supraślu ma wszelkie dane do należytego spełnienia zadania. Wybudowane na wzgórzach, na gruncie piaszczystym, grubo-ziarnistym, którego warstwa sięga do 1½ metra głębokości, poza miasteczkiem, zdala od wszystkiego gwaru i pyłu, otoczone dużym lasem, nadaje się bajecznie na miejsce wypoczynku i należytego przeprowadzenia kuracji Dr. Bujwid, specjalista chorób płucnych powaga naukowa, po zwiedzeniu miejscowości uznał: „warunki nadzwyczaj pomyślne dla sanatorium pod każdym względem“. Tego samego zdania był prof. dr. Godlewski gdy proszono go o wydanie odnośnej opinii.

Zakład składa się pięciu budynków: główny-piętrowy o 16 salach, w których może znaleźć pomieszczenie 40-50 chorych, słoneczny, oświetlony elektrycznością, skanalizowany, z dwiema dużymi werandami w stronie południowo-zachodniej, gdzie znajdują się łaźnia, z łaźniarkami, biblioteką i czytelnia, sprawia nawet miłe wrażenie, uderzając swą jasnością i czystością, cztery pozostałe to budynki gospodarcze: domek dla administracji, kuchnia, pralnia i stajnia.

Komunikacja ułatwiona, dzięki kursującym codziennie autobusom.

Naczelnym lekarzem jest specjalista, były dyrektor sanatorium dla chorych płucnych w Finlandji, — dr. Józef Lewitt —, a prócz tego zakład pozostaje pod stałą

opieką, pełnego zapalu i umiłowania swego zawodu, dr. Mąki.

Ścisłe przestrzeganie obowiązującego wszystkich, a szczegółowo obmyślonego regulaminu, przyczyni się bezsprzecznie do podniesienia wartości sanatorium, które winno rozwinąć się jak najpomyślniej.

Dostępne warunki, bo opłata w wysokości 7 zł.p. dziennie za całkowite utrzymanie wraz z opieką lekarską, ułatwiają możliwość korzystania z dobroczynnych skutków leczenia w ciągu całego roku.

Należy przypuszczać, że społeczeństwo skwapliwie skorzysta ze sposobności ratowania swych sił, tembardziej że jest to pierwszy tego rodzaju zakład na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Wdzięczność też należy się jego inicjatorom, którzy nie szczędzili trudu i starań, by rozpoczęte dzieło było uwierzczone pomyślnym rezultatem. Dalszy jego rozwój od nas zależy.

Zgłoszenia są przyjmowane przez Zarząd codziennie piśmiennie lub osobiście w kancelarji Sanatorium

Sanatorium w Supraślu.

Z całego świata.

Zmiana prezydenta we Francji. Wnik wyborów do parlamentu francuskiego spowodował kryzys na stanowisko prezydenta republiki.

Prezydent Millerand ustępując wystosował do współobywateli pismo, w którym między innymi mówi:

„Powołany nazajutrz po najkrwawszej i najślawniejszej w dziejach wojnie ¾-emi głosów zgromadzenia narodowego, by czuwać nad losami Francji rozumiałem wasze jednomyślne pragnienie, które można określić jednym słowem „pokój“.

Pokój zewnętrzny, oparty na porozumieniu ze sprzymierzeńcami, na rozwoju przymierzy międzynarodowych pod egidą Ligi Narodów, na wykonaniu Traktatu Wersalskiego, który miał nam zagwarantować bezpieczeństwo i otrzymanie odszkodowań, pokój, polegający na zastosowaniu aktów dyplomatycznych, które stworzyły nową Europę. I pokój wewnętrzny, dający się osiągnąć przez puszczenie w niepamięć nieporozumień, przez poszanowanie wierzeń i poglądów, przez ochronę wszystkich praw i słusznych interesów w spokoju, pracy i porządku oraz przez stałe dążenie do postępu materialnego i moralnego. Rząd nie mógł również zapomnieć o świętym dźwigu Francji wobec obszarów zniszczonych i wobec ofiar wojny, na co podatnik francuski poświęcił przeszło 100 miliardów, które winien był uiszczyć uchylający się dłużnik. Wszystkie rządy w ciągu czterech lat swe wysiłki skierowały do tego celu, wzbudzając wszędzie przekonanie, że Francja pracowita, spokojna, równie odważnie spełnia obowiązki „czasu pokoju, jak i próby wojny“.

Zaznaczywszy następnie, że większość obecnego parlamentu zażądała dymisji prezydenta — Millerand uważa to żądanie za nieuzasadnione i sprzeczne z konstytucją. „Pod presją przywódców zgromadzenia pozaparlamentarne wypowiedziały się w tym kierunku, że prezydent, nie ciesząc się zaufaniem większości, powinien niezwłocznie ustąpić. Jest to precedens groźny, rzucający stanowisko prezydenta republiki w grę walk wyborczych, wprowadzający w odwrotnym sensie plebiscyt do zwyczajów politycznych i usuwający z konstytucji jedyny czynnik stałości i ciągłości. Sądę, że popel-

niłbym wiarołomstwo, gdybym przez beczynność stał się współwinnym tej innowacji, tak brzemiennej w niebezpieczeństwa. Przeciwnie stałem się żądaniu ustąpienia. Po wyczerpaniu wszystkich legalnych środków jakie mi dawała moja władza — ustępuję, lecz jutro u boku dobrych obywateli, którzy ze wszystkich stron kraju dodawali mi odwagi i objawiali cenną i dowodową sympatji podejmę walkę za wolność republiki i Francji“.

Dnia 13 czerwca Zgromadzenie Narodowe wybrało 515 głosami na stanowisko prezydenta republiki francuskiej Gastona Doumergue'a.

Drugi kandydat Poinlawé otrzymał 309 głosów.

Gaston Doumergue urodził się 1 sierpnia 1863 roku. Studjował prawo, poczem zajmował się adwokaturą. Pierwszy raz wybrany został do parlamentu w r. 1893. Był kilkakrotnie ministrem, a w r. 1913 sam stworzył gabinet. W r. 1921 został wybrany prezydentem senatu.

Doumergue jest człowiekiem o niezłomnych przekonaniach republikańskich, ma wszelkie doświadczenie, jako mąż stanu, zna doskonale układ sił w Europie i wreszcie jest przyjaźnie usposobiony względem Polski.

Oreǳie prezydenta Doumergue'a. — Oreǳie prezydenta republiki do parlamentu podkreśla, że liczne problemy aktualne byłyby łatwe do rozwiązania, gdyby można było doprowadzić do tego, aby świat oddychał rzeczywistością czystą atmosferą pokoju. Za brak tej atmosfery pokojowej w żadnym razie nie ponosi odpowiedzialności Francja, która nie żywi żadnych niebezpiecznych ambicji i która dąży jedynie do uzyskania obiecanych solennie odszkodowań oraz nieiluzorycznych gwarancji bezpieczeństwa. Sprawa odszkodowań zmierza do bliskiego rozwiązania dzięki sprawozdaniom rzeczoznawców, do których Francja zawsze pojedynawca, pośpieszyła przylączyć się. Wszelako trzeba będzie, aby dłużnik okazał tyleż dowodów dobrej woli i dobrej wiary, co i wierzytel, oraz, aby dowiół tego czynami, żądaniem od niego, a nie jedynie obietnicami i zobowiązaniami. Pomimo całej swojej pojedynawczości, Francja nie może się jednak posunąć aż do tego, aby została uspiąta jej czujność oraz aby mogła zapomnieć o lek-

B. M.

Meluzawa

cyjach przeszłości. Francja nie zrezygnuje z prawa kontroli i prawa zastosowania siły, które to prawa na zasadzie traktatu przysługują jej w stosunku do zwyciężonego, gdyby spostrzegła, że ten ostatni zamiast wykonywać przyjęte przez siebie zobowiązania przygotowuje rewanz.

Zamordowanie posła socjalistycznego we Włoszech.

Posel socjalistyczny Matteotti zginął w sposób tajemniczy. Poszukiwania narazie nie doprowadziły do niczego. Włoska opinia publiczna była ogromnie zaniepokojona tajemniczym zniknięciem wybitnego przedstawiciela opozycji parlamentarnej. Pod naciskiem tej opinii rząd Mussoliniego zmuszony był poczynać poszukiwania, które wykazały, że Matteotti został zamordowany przez faszystów, obawiających się jego rewelacji.

Inicjatorami morderstwa byli wybitni dygnitarze faszystowscy, kierownikami zaś bandy morderców był redaktor „Corriera Italiano” Filippoli.

Aresztowano szereg osób. W Rzymie zapanował nastrój rewolucyjny. Mussolini zmuszony jest przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu.

Na posiedzeniu zwołanej specjalnie w d. 19 bm. naczelnej rady faszystów wykluczono cały szereg działaczy faszystowskich z partji. Sekretarz generalny partji faszystów Marinelli został aresztowany.

Papież przyjął na audjencji prywatnej wdowę po Matteottim i rozmawiał z nią przeszło pół godziny. Parę dni temu papież przesłał p. Matteotti wyrazy współczucia z racji barbarzyńskiego morderstwa i błogostawieństwo apostołskie.

Z Jugosławii. Położenie wewnętrzno-polityczne w Jugosławii jest tak napięte, że należy liczyć się z niespodziankami. Z różnych części kraju donoszą o napadach na posłów opozycyjnych. Dwóch posłów partji chłopskiej zostało ciężko pokaleczonych.

Anglia a Meksyk. Anglia zerwała stosunki dyplomatyczne z Meksykiem.

Skazanie Polaków. „Izwiestja” donoszą z Leningradu, że sąd wojenny ogłosił w nocy z dnia 14-go na 15-ty b. m. wyrok w sprawie grupy oskarżonych, stojących pod zarzutem szpiegostwa. Mioduszewski, Zieliński, Maksimow i Ossowski skazani zostali na karę śmierci. Ganz — na 10 lat ciężkiego więzienia, Werderowski i Stoliński — na 5 lat ciężkiego więzienia. 4 pozostających oskarżonych — na mniejsze kary. Obywatelka Kolikor została uniewinniona. Wyrok postanowiono ogłosić w Leningradzkim okręgu wojskowym w formie rozkazu dziennego.

Z Polski.

Biskupi francuscy w Polsce. Na zaproszenie arcybiskupa warszawskiego kardynała Kakowskiego przybyli do Polski najwyżsi dostojnicy kościoła Francji w osobach arcybiskupa Paryża kardynała DuBois, biskupa Baudrillart'a, rektora Instytutu katolickiego w Paryżu, sufragana paryskiego biskupa Chaptal'a, arcybiskupa Cambrai Chollet i biskupa Arrasu monsignora Julen'a.

Uroczyste przyjęcie zgotowano im w Krakowie, skąd następnie udali się do Częstochowy i w dniu 17 b. m. przybyli do Warszawy.

Stolica przyjęła przybyłych dostojników ze znaną gościnnością. **Proces Łatyszenki.** Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął b. archimandryta Paweł Łatyszenko (Smaragd), zabójca głowy cerkwi prawosławnej w Polsce metropolity Jerzego.

Obronę Samaragda wnosić będą

adwokaci: Hankiewicz, poseł Podhirski, Głuszkiewicz ze Lwowa i T. Wróblewski z Wilna.

Proces o krakowskie zajęcia listopadowe. Proces ten ciągnie się już od trzech tygodni. Przesłuchano długi szereg świadków, dających zeznania nieraz bardzo sprzeczne. Kiedy zakończy się ten proces i jaki będzie jego wynik trudno przewidzieć.

Szarańcza. Nad Łodzią przeleciała gęstą chmurą w olbrzymiej ilości szarańcza, poczem spadła grubą warstwą na pola kilku okolicznych wsi, pokrywając je na przestrzeni i niszcząc zboża.

Zatrucie dzieci mięsem. W Pruszkowie 60 dzieci ze schroniska po zjedzeniu mięsa zachorowało z objawem ostrego zatrucia. Dwoje dzieci zmarło. Reszta przebyła ciężką chorobę.

Z cyklu „Erotyki”.

II.

Przyjdź do mnie dziś.

*Przyjdź do mnie dziś, gdy dzień jaskrawy skona,
Gdy ludzki gwar samotni nie zamąci...
Noc cicha wejdzie blaskiem gwiazd srebrzona
A wietrzyk ledwie liście drzew potrąci...
Przyjdź do mnie dziś, o boska, ma niebianko,
Marzenie me, miłości mej kochankol*

*Ja nie wiem sam dlaczego pierś ma dysze,
Wulkanem wre i tętni, ogniem płonie,
Anielski głos naokół siebie słysze,
W nieznaną dal wyciągam drżące dłonie...
Ja nie wiem sam dlaczego wciąż mnie nęci
Twój obraz, który utkwil w mej pamięci.*

*Widziałem dziś jak białe dwa motyle
Spotkały się jak lśniące śnieżne płatki
W uścisku swym zawisły tak na chwilę,
Potem zfrunęły na pobliskie kwiatki...
Widziałem dziś... i pomnę doskonale
Zar piersi Twej, gorących ust korale.*

*Schyl usta swe, niech one mnie upoją
Snem tkany w złote wizje i marzenia,
Niech skołataną złożę głowę moją
Na piersiach Twych, co śnieg je upromienia
Białością lśniącą górskich zasp lodowych...
Niech zasną tak wśród marzeń złud tęczyowych.*

*Niech zasną tak w miłosnej mknąc ekstazie,
Po ciele nam rozkoszy przemkną dreszcze...
Zapatrzon wciąż w niebiańskim ócz obrazie
Na łonie Twem jak dziecko się popieszcze
I słodko śniąc na ustach tak zawisną
Do winnych gron łaknących ust przecisną.*

*Przyjdź jeszcze dziś Promienna blaskiem tęczy,
Spłyn ku mnie w noc jak obłok z amfor wonny,
Radością niech me serce znów zadzwierczy
Na widok Twój podobny do madonny...
Przyjdź do mnie dziś. W objęciach, dzikim szale
Popłyniem wraz w cudowne, rajske dale.*

Kazimierz Lubicz Płodowski.

X pawilon
warszawskiej cytadeli
20-VII-911.

Czytajcie „Nowiny Białostockie”

Kształcenie techniczne w Stanach Zjednoczonych.

Szkolnictwo średnie i wyższe.

Szkół zawodowych o średnim poziomie w naszym rozumieniu trudno wyodrębnić często od wyższych szkół technicznych, gdyż nazwą wyższej szkoły technicznej w Ameryce szafują dość często. Duch powszechnej demokratyzacji nie tamuje dawania nazwy szkoły wyższej, chociaż często program i środki naukowe są na poziomie tylko szkoły średniej. Tłumaczy się to tylko szczerą intencją ofiarodawców czy kierowników. W szkołach technicznych średnich i wyższych hasłem nauczania jest przygotowanie wąskich specjalistów, gruntownie obznajmionych z daną specjalnością, bez uwzględnienia jednak ogólnego rozwoju i intelektualnego. Ma się rozumieć, że strona praktyczna opanowania szeregu przedmiotów przezwaga ponad stroną teoretyczną jakkolwiek w zakresie obranej specjalności udzielają się wiadomości nietylko co do tego, jak należy wykonywać ten lub ów wyrób przemysłu, lecz także zwraca się uwagę na to, dlaczego ten lub ów sposób wykonania jest w danym wypadku sto-

sowany, dlaczego jest korzystniejszy czy pod względem krótszego czasu pracy, czy też podniesienia jakości wyrobu od zastosowania nowszych sposobów obróbki. Kraj wysoko rozwiniętego przemysłu maszynowego, jakim jest Ameryka stara się na średnim i wyższym szczeblach nauczania technicznego wpoić w wychowanków przekonanie o potędze maszyny w dziele obróbki i o potrzebie wczesnego zaznajomienia się z zasadniczymi typami obrabiarek maszynowych. To też obok prac ręcznych przy użyciu powszechnie używanych narzędzi spotykamy bogato wyposażone warsztaty mechaniczne przeznaczone do zajęć praktycznych uczniów.

W szkolnictwie amerykańskim panuje wielka rozmaitość, jak rodzajów szkół, tak też programów i sposobów nauczania, niepodobna więc, objąć jednym rzutem całokształtu średniego i wyższego szkolnictwa technicznego. System decentralizacji, tak bardzo rozpowszechniony w stosunkach amerykańskich, ma swój wyraz i w szkol-

ctwie technicznym. Drogą inicjatywy bądź poszczególnych stanów, jako jednostek komunalnych, bądź poszczególnych jednostek prywatnych powstała gęsta sieć szkół zawodowych najrozmaitszego typu. Przemysł amerykański absorbujący wiele fachowego materiału ludzkiego zwrócił uwagę na potrzebę wzięcia czynnego udziału w kształceniu kierowniczych lub pomocniczych sił technicznych zarówno i szerokiej mas robotniczych. Ciękawą jest rzeczą przyrzeć się tym sposobom współpracy i współdziałania przemysłu amerykańskiego w celu wykwalifikowania zdolnych i pracowitych robotników. Rola robotnika w przemyśle amerykańskim jest niezmiernie doniosłą. To też i metody zawodowego kształcenia muszą być przy wysokich wymaganiach nowoczesnego przemysłu maszynowego dostosowane do całokształtu życia amerykańskiego. Nauczycielami rzesz robotniczych, szczególnie sił robotniczych o wysokich kwalifikacjach zawodowych muszą być według mniemania Amerykanów elementy kierownicze w przemyśle. Fabryka jest więc tym terenem, gdzie niedoświadczony robotnik ma możliwość uzyskania gruntownego i systematycznego wykształcenia zawodowego.

Na posiedzeniu 126 d. 10 czerwca przez ministrów W. Grabski wygłosił trzygodzinną mowę, w której złożył sprawozdanie z przeprowadzonej sanacji skarbu. Mowa ta nacechowana była wielkim optymizmem i wiarą w Polskę i jej wytrzymałość płatniczo-podatkową.

Nieustannie podkreślał premier, że źle u nas nie jest, że płacić, — szczególnie wielki przemysł i wielkie obszary — mogą; kryzys gospodarczy jest, ale nie katastrofalny; że minęły już czasy udzielania przez rząd zapomóg finansowych bezwarancyjnych, że rząd na żadne szczególne względy dla sfer przemysłowo-rolniczych nie pój-

SEJM.

dzie, pozostawiając wywalczenie lepszych pozycji ich własnej indywidualnej inicjatywie.

Poruszył premier konieczność zniwelowania zbyt wielkich różnic pomiędzy cenami wytworów przemysłowych a rolniczych, zapewnił przestrzeganie całości zdobytych socjalnych klas robotniczych i zakończył motywowaniem konieczności udzielenia rządowi dalszych pełnomocnictw.

Na posiedzeniach 127, 128, 129, 130, 131 i 132 toczyła się bardzo obszerna dyskusja nad expose premiera oraz nad budżetem państwa.

Z województwa.

Starosielce. Dnia 14 czerwca robotnik wydziału drogowego P.K.P. Gilewski, lat 27, poszedł do Turczyna łowić raki, przyczem natrafił na głębinę i utonął. Zmarły pozostawił żonę.

Wątki pow. Bielskiego. Czytając nieraz którekolwiek zmiejscowych gazet, bardzo mało widzę tam wiadomości z naszego pow. Bielskiego i zdawało by się komu, że tam wszystko śpi lub bawi się, a nic pożytecznego nie robi. Otóż tak nie jest. Są i u nas wsie i ludzie, którzy ofiarnie i nieraz z poświęceniem pracują dla dobra Polski.

Chcę napisać parę słów o wsi Wątkach, w której pracuję od 4 lat. Leży ona w gm. Kąty, niedaleko rzeki Nurca, w miejscowości zapadłej, błotnistej, mało przez kogo odwiedzanej, a przecież jest to wieś, która w postępie przoduje innym wsiom okolicznymi i może być przykładem pracy i ofiarności. Jest obecnie: szkoła, kołko rolnicze, zwtążek teatrów i chorów włościańskich, który ma swoje siedzisko w Lubiejkach, był także sklep spółkowy.

Miejscowość ta składa się z 25 gospodarstw, półowa których była zniszczonych w czasie wojny 1915 r. i choć nie wszyscy gospodarze jeazcze sami się odbudowali, przystąpili jednak w r. 1923 na darowanej prz p. Malenskigo Aleksandra ziemi do budowy dwuklasowej szkoły. Większą część materiałów otrzymali z biura odbudowy resztę kupując sami, wieś dostarcza robotników, podwód i opłaca majstrów. 600 złotych przynała nam Rada Szkolna Powiatowa, oprócz tego znajdują się jednostki, które z własnej woli chętnie składają ofiary; takimi byli dotychczas p. H. Rzędowski wizytator szkół i p. M. Piekarski inspektor szkolny, który na wozytacji szkoły dnia 5-VI-1924 r. złożyli po 20 złotych na pierwsze cegiełki, za co komitet bydowy szkoły składa im serdeczne podziękowanie, oraz zwraca się z prośbą

do wszystkich obywateli dobrej wo, aby poszli za ich przykładem i nabywali cegiełki, które będą sprzedawane na budowę szkoły w Wątkach; imiona ofiarodawców będą wypisane na pamiątkowej tablicy umieszczonej w szkole. Jest dużo trudności i przeszkód, budowa posuwa się powoli, ale jest nadzieja, że piękny w stylu polskim, budynek szkolny wkrótce oświaty „ziarnko do ziarnka zbierze się miarka”. Aby takich wsi jak najwięcej było, a kraj nasz w prędkim czasie pokryje się siecią budynków szkolnych, które jak latarnie morskie będą oświecały drogę młodym pokoleniu.

Wątki 9-VI-24 r. Kryszuk Albert.

Strajk lekarski.

Dnia 28 marca r.b. Związek lekarzy wystosował do Ministerstwa pracy obszerny memoriał, w którym wysunął cztery punkty: narodowościowej polityki komisarza w kasie chorych; angażowania lekarzy z poza Białegostoku; trzeci punkt niezrozumiały nie tylko dla Ministerstwa, lecz i dla samego Związku lekarzy; oraz czwarty, że dr. Szaykowski niekonsekwentnie był postawiony przez Ministerstwo na stanowisku komisarza Kasy przez co podrywa powagę tej instytucji.

Ministerstwo odpowiedziało na memoriał lekarzy w sposób następujący:

„Po przeprowadzeniu dochodzenia Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stwierdza że: na poparcie punktu pierwszego Związek Lekarzy nie przedstawił żadnych dowodów, wobec czego zarzut ten uważany być musi za nieudowodniony; zarzut pod 2, okazał się nieprawdziwy, gdyż albo osoby o które, Związkowi chodziło, nie były lekarzami lecz pomocnikami lekarzy albo zostali zaangażowane przez Komisarza Kasy Chorych po wygaśnięciu umowy z Związkiem Lekarzy albo też wreszcie le-

ków można przypisać niemoralnym ogólnym warunkom życiowym, W wielu zakładach przemysłowych Ameryki powstały szkoły rzemieślnicze. Ruch ten rozpoczął się około 1908 roku. Cel pedagogiczny w tego rodzaju szkołach rzemieślniczych jest stawiany na pierwszym miejscu. Obok sal wykładowych i pracowni są specjalne warsztaty. Uczeń wykonuje kolejno szereg prac, zastrzymując się w nich tak długo, jak tego wymaga gruntowne zaznajomienie się i uzyskanie należytej wprawy. Prace wykonywane w tych warsztatach służą bezpośrednio do celów praktycznych i są traktowane narówni z wytworami danego przedsiębiorstwa przemysłowego. Narzędzia i maszyny w tych warsztatach są typu powszechnie używanego, by każdy praktykant z łatwością przystosował się do prac w przemyśle. Kierownik wydziału pedagogicznego zwiędza często fabrykę i korzysta z każdej sposobności by warsztatom szkolnym dostarczyć do prac materiału różnorodnego i racjonalnego ze względów pedagogicznych. Warsztaty szkolne prowadzą całkowitą kalkulację prac i niekiedy przynoszą fabryce dochód. Organizacja warsztatów szkolnych jest wzorowana na organizacji warsztatów fabrycznych. Kierownikami poszczegól-

karz został przyjęty wprost za zgodą Związku lub przyjęto lekarza do miejscowości, gdzie wogóle lekarza nie było. We wszystkich powyższych wypadkach Komisarz Kasy Chorych w Białymstoku nie był krepowany umową ze Związkiem Lekarzy i miał prawo wypadki te uregulować tak, jak mu dobro Kasy nakazywało; zarzut pod 3) jest tak skonstruowany, że nawet sami zastępcy Związku Lekarzy delegatowi Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Naczelnikowi Wydziału p. Korskiemu w obecności dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia p. Dr. Alchimiowicza nie mogli wyjaśnić o co chodzi; wreszcie pod 4, okazał się niezgodny z prawdą, a zastępcy Związku Lekarzy na konferencji wobec wyżej podanych osób przyznali że został fałszywie sformułowany.

Wobec powyższego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uważa za niemożliwe uczynić zażość prośbie wyrażonej w ostatnim ustępie wymienionego memoriału.

Kolonje Letnie.

Zbliżył się okres wakacyjny. Szereg wybladych twarzyczek dziecięcych, co w ciągu długich zimowych miesięcy gnieździły się w ciemnych, wilgotnych i brudnych norach miejskich mieszkań z utęsknieniem spogląda na jasne promienie słońca, instynktownie nieomal odczuwając, że tylko one mogą mu wrócić zdrowie i siły, że tylko pod ich dobroczynnym działaniem staną się zdolne do życia i pracy. Ale, aby ujrzeć słońce w całej okazałości, aby pełną piersią odetchnąć ożywczym powietrzem, aby w ruchu fizycznym rozprostować zdrtwiałe członki, trzeba dzieci wyrwać z miejskiego gwaru, trzeba im zmienić warunki bytu, otoczyć serdeczną opieką, dostarczyć chwil radości i wesela. Niestety, większość rodziców w obecnych trudnych warunkach, mimo iż z rozpaczą i bólem spogląda na coraz bledsze twarzyczki swych pociech, nie może ich wystać na wies, nie może im pozwolić obejrzeć lasy, pola i łąki.

Zadania tego podjęło się Towarzystwo Kolonji Letnich, które zdając sobie doskonale sprawę z tego, że w chwili gdy wskutek najokropniejszych warunków mieszkaniowych oraz przerażającego wprost wyczerpania moralnego i materialnego, spowodowanego wojną, niema w Polsce domu, w którym gruzlika nie cichałaby na swą ofiarę, — nie wolno nam pozostawać biernymi widzami tej najstraszniejszej w życiu narodu tragedji, lecz trzeba wyteżyć wszystkie siły, by ocalić przyszłe pokolenie.

W ubiegłym roku T-wo Kolonji Letnich w Białymstoku wysłało na wies 115 dzieci, które mimo niesprzyjającej pogody oraz znacznego oddalenia od miasta miejsca

ich pobytu, co utrudniało rozciągnięcie należytej opieki, poprawiły się znacznie i powróciły do domów z dużym zasobem sił. I w tym roku T-wo organizuje Kolonje, których siedzibą ma być Supraśl. A te środki, którymi rozporządza T-wo, — nadzwyczaj nikłe, a potrzeby olbrzymie.

Dlatego potrzebne jest zainteresowanie sprawą Kolonij letnich

Odpowiedź na list otwarty.

Do Rady okręgowej polskich Związków Zawodowych, polskiego Związku Zawodowego robotn. przem. włóknistego „Praca”, Związku pracowników Budowlanych i pokrewn. Zaw. Z.Z.P., Zjednoczenia Zawodowego polskiego Związku metalow. hut. i pokr. Zaw., Związku kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego polskiego Z.Z.P., Polskiego Związku Zawodowego Dozorców Dromowych.

W Nr-ze 16 „Nowin Białostockich” ukazał się list otwarty, podpisany przez wymienione w nagłówku organizacje robotnicze, a wzywający nas w przyjaznym tonie do „rozpoczęcia normalnej pracy w przychodniach Kasy Chorych. Nie będąc nigdy głuchymi na potrzeby robotników, z którymi, jako lekarze—mamy nieustanną styczność, nie możemy być niewrażliwymi na te potrzeby i dziś, w tej przełomowej gospodarczo chwili, gdy tysiące Was jest dotkniętym ciężkim ciosem bezrobocia. I jeżeli zważyliśmy strajk lekarski, czyniliśmy to w najgłębszym przekonaniu, iż w swej obecnej postaci nie był on dostatecznie usprawiedliwiony, że mógł w pierwszym rzędzie Was dotknąć, aczkolwiek nie przeciw Wam był skierowany, stojąc niezmiernie na tym stanowisku bę-

dziemy i nadal walczyć na terenie związku i dążyć do najszybszego zlikwidowania strajku.

Wylać się zaś z ogólnych postanowień Związku lekarzy nie możemy, gdyż na to nam nie pozwala, nie obawa przed napiętnowaniem nas, jako „tamistrejków”, lecz poczucie solidarności i uczciwość względem tegoż Związku.

Abymy w tym krytycznym momencie udostępnić i ułatwić najszerzej rzeszy robotniczej pomoc lekarską, oświadczamy, że jak i dotychczas z całym poświęceniem pomocą tą służyć chcemy, jak i inni nasi koledzy—lekarze—i służyć będziemy w gabinetach prywatnych aż do zlikwidowania zaistniałego.

Dr. Fiedorowicz, Dr. Bajenkiwicz, Dr. Kajzerowa, Dr. Bełdowski, Dr. Popławski, Dr. Wróblewski.

Kronika Białostocka.

Sprawy podatkowe. Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że płatnicy zaliczki na poczet podatku majątkowego, którzy uiszcili ją w wysokości 70 proc. podatku, prowizorycznie wymierzonego, wolni są od obowiązku uiszczenia pierwszej raty podatku, płatnej do 10 lipca 1924 r. Ci zaś płatnicy, których zaliczka nie dosięga 70 proc. będą wolni od uiszczenia wzmiankowanej raty, jeżeli zapłacą różnicę do 70 proc.

ś.p. Zofja Buczyńska. Dnia 7 czerwca r.b. zmarła na gruźlicę ś.p. Zofja Buczyńska nauczycielka szkół powszechnych. W umarłej traci szkolnictwo cichą i pożyteczną pracowniczkę, która od najmłodszych lat życia swego ukochała swój zawód i z całym poświęceniem dusz młodocianych.

W czasach niewoli rosyjskiej od r. 1910 już ś.p. Buczyńska tworzyła komplety i w ukryciu przed władzami rosyjskimi uczyła po polsku dzieci zamieszkałe na przedmieściu Białegostoku t. zw. „Piaski”.

Długoletnia praca i ciężkie warunki życia, utrzymać musiała starą matkę—starą zdrowie i siły zmarłej—zachorowała na gruźlicę—„chorobę nauczycielską”—i po półtorarocznym zmaganiu się i szybko posuwającą się chorobę uszła do grobu.

Część jej pamięci!

Zjazd inwalidów. W niedzielę 15 b.m. odbył się w Białymstoku wojewódzki zjazd inwalidów. Stawili się delegaci kół Białegostoku, Grodzieńskiego, Ostrołęckiego i Suwalskiego. Z Warszawy przybył redaktor „Inwalidy” p. Rosso-tracki oraz prezes warszawskiego zarządu wojewódzkiego związku inwalidów p. Szymański. Wygłoszone zostały referaty—w sprawie

organizacji związku oraz niewykonywania ustawy inwalidzkiej z d. 18 marca 1921 r. Omówiono prócz tego szereg innych spraw, mających doniosłe znaczenie dla inwalidów. Do Rady wojewódzkiej wybrani zostali pp. Firek (prezes), Grzelak (sekretarz), Frita i Prokopowicz.

Teatr grodzieński w Białymstoku. W sobotę 14 i w niedzielę 15 czerwca występował w Białymstoku zespół teatru grodzieńskiego pod dyktando p. Bronisława Skapskiego. Wystawione zostały „Zemsta za mur graniczny” Fredy, „Mandaryn Wu” Ovena, „Miód kasztalański” Krąszewskiego i „Konstytucja” Gorczyńskiego. „Zemsta” i „Miód” w godzinach popołudniowych dla młodzieży, pozostałe wieczorem dla dorosłych.

Sztuki te odegrane i wystawione z całym pietyzmem rozentuzjzowały zapelniając teatr publiczność.

Zespół jest bajecznie zgrany, sztuki wyreżyserowane świetnie, dekoracje w najdrobniejszych szczegółach dostosowane.

Niewątpliwie teatr grodzieński częściej będzie zaglądał do Białegostoku, a najlepiej będzie, gdy zostaną ustalone stałe terminy, w których odbywać się będą przedstawienia.

Z gimnazjum męskiego. W sobotę 14 b.m. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 1923/24. Ostateczne wyniki pracy szkolnej przedstawiają się w sposób następujący:

Ogółem w d. 14 czerwca 1924 r. gimnazjum liczyło 470 uczniów, z tej liczby promowano do klas wyższych 365 (bez zastrzeżeń 203 i 18 maturzystów oraz z zastrzeżeniem 144, na drugi rok pozostawiono w tychże klasach 87, opuściło szkołę 78 (prócz maturzystów).

W chwili obecnej gimnazjum liczy 434 uczniów (347 promowanych i 87 pozostawionych na drugi rok). Poszczególne klasy mają: I—10 ucz., II—81, III—68, IV—65, V—69, VI—60, VII—52, VIII—29. Niewątpliwie do września liczby te ulegną zmianom: po egzaminach wstępnych, które obecnie odbywają się, do niektórych klas trochę uczniów przybędzie, część zaś jak zwykle opuści szkołę w celu wstąpienia do innych szkół.

Do egzaminów wstępnych zgłosiło się 169 kandydatów (do I—65, II—35, III—19, IV—26, V—12, VI—9 i VII—3).

Zjazd inspektorów szkolnych. Dn. 17 i 18 b.m. odbył się z inicjatywy Kuratorium II zjazd Inspektorów Szkolnych z całego okręgu.

Obrazy pod przewodnictwem p. Kuratora I. Pytlakowskiego miały na celu omówienie całego szeregu najbardziej żywotnych spraw, dotyczących przygotowań i zamierzeń z dziedziny szkolnictwa powszechnego w przyszłym 1924/25 roku szkolnym.

Izba Skarbowa ogłasza że termin płatności rat podatku majątkowego, przypadających w latach 1924 i 1925 od Spółdzielni zaliczkowych i kredytowych, posiadających nieruchomości miejskie, do których stosuje się ustawa o ochronie lokatorów, draczą się do dnia 1 stycznia 1926 roku.

Boże Ciało. Święto Bożego Ciała obchodzono w Białymstoku bardzo uroczysto. Procesja w której gremjalny udział wzięło duchowieństwo z dziekanem ks. A. Chodyko na czele oraz organizacje społeczne, stowarzyszenia, ochrony, szkoły, wojsko oraz tłumy ludu, — wyruszyła z Rynku Kościuszki i przeszła ulicami Sienkiewicza, Warszawską, Pałacową i Kilińską do powrotu na Rynek Kościuszki.

Zwracał uwagę bardzo liczny udział wojska oraz mniejszy niż zwykle młodzieży szkolnej. Brakowało mianowicie państwowego gimnazjum żeńskiego i męskiego, w których już w dn. 14 b. m. zakończony został rok szkolny.

Pierwszy ołtarz urządzony był przed gmachem gimnazjum męskiego, drugi — przed Magistratem, trzeci — w bramie pałacu Branickich i czwarty — na Rynku Kościuszki.

W czasie całej oktawy Bożego Ciała odprawiana będzie codziennie o g. 9 rano msza św. z procesją, a o g. 6 i pół wiecz. — nieszpory.

W czwartek 26 b.m. dzieci przystępują do pierwszej komunji św.

Cena za prąd. Orzeczenie komisji rozjemczej, ustalającej cenę prądu na 92 grosze za 1 kilowat dla oświetlenia prywatnego, zostało rozporządzeniem ministerstwa uchylone.

Wobec powyższego sprawa ta będzie rozpatrzona ponownie.

Elektrownia tak była pewna za twierdzenia orzeczenia komisji rozjemczej, że już w maju i czerwcu pobrała za prąd po 92 gr., do czego nie miała prawa. Obecnie zmuszona będzie pobrać nadwyżkę zwrócić, względnie zaliczyć na poczet należności za zużyty prąd w miesiącu czerwcu.

Konferencja w sprawie pracy oświatowej w kółkach rolniczych.

Wojewódzki związek kółek rolniczych w Białymstoku podejmuje pracę oświatową w powiecie Białostockim i to zarówno w Kółkach młodzieży wiejskiej jak i w Kółkach Rolniczych. Pracą tą chce zainteresować jak najszersze koła Społeczeństwa i w tym celu zaprasza na konferencję w tej sprawie, która odbędzie się dnia 26 czerwca o godz. 6 wieczorem w lokalu Koła prelegentów przy ul. Warszawskiej № 18.

Wiec w sprawie bezrobocia. W niedzielę 22 b.m. o g. 1 pp. odbędzie się na placu Wyzwolenia wiec zwołany przez związki zawodowe w celu omówienia sprawy bezrobocia.

nych działów prac są majstrowie fabryczni, posiadający zdolności pedagogiczne. Niekiedy przy jednej maszynie pracuje dwóch praktykantów, z których jeden, już gruntownie obeznany z pracą, jest instruktorem swego młodszego kolegi.

W ten sposób oszczędza się na silach instruktorskich i wprowadza się w życie zasada: uczyć się i uczyć jednocześnie. Przy każdej maszynie wisi tabliczka z nazwiskiem nauczyciela i ucznia, a także z odnaczeniem daty, kiedy praktykant rozpoczął pracę. Kierownik wydziału fabryki lub dyrektor fabryki ma możność wywoływania po nazwisku praktykanta—gdy ma mu co do powiedzenia. W uczniu budzi to poświadczenie, że jest on kontrolowany i że osoba jego może zwrócić uwagę wyższych kierowników, nie jest więc on pionkiem, niedostrzeżonym na terenie obszernego zakładu. Praca w warsztacie szkolnym trwa rok, niekiedy dwa lata. Dalsze kształcenie fachowe robotnika odbywa się w warsztatach fabrycznych pod ogólnym kierownictwem zarządzającego działem naukowym. Praktykant pracuje wówczas w grupach z wykwalifikowanymi robotnikami, jest więc już poważną siłą pomocniczą. Dwuletnia praca w warsztatach fab-

rycznych kończy okres kształcenia zawodowego robotnika. W czasie całej najczęściej czteroletniej praktyki otrzymuje praktykant niewielką zapłatę stosownie do zdolności, a głównie do pracowitości i wykazywanego zainteresowania.

W klasach fabrycznych szkół rzemieślniczych są wykładane tylko te przedmioty, z którymi robotnik będzie miał do czynienia w swej pracy zawodowej. Nauczanie nosi piętno praktyczności.

Przy nauczaniu w klasie unikają przedstawienia materiału w gotowej formie. Bardzo często na odpowiedzi ucznia nie dają bezpośredniej odpowiedzi, a stosują metodę, naprowadzającą go na właściwą odpowiedź, przy pomocy zrecznie postawionych pytań i porównań. Amerykanie sądzą, że to utrwali się gruntownie w pamięci ucznia szkoły rzemieślniczej, do czego doszedł on własnym rozumowaniem. Jest cechą całego szkolnictwa amerykańskiego unikanie suchego, pamięciowego ujęcia przedmiotu, tak często jednak stosowanego jeszcze na gruncie polskim. Podręczniki są ułożone przez inżynierów fabrycznych w formie planowi pytań naprowadzających. Każdy uczeń musi włożyć sporo samodzielnej pracy myślowej, by przyswoić sobie treść

przedmiotu. Przykłady i zadania dotyczą tych przedmiotów, z którym uczeń ma do czynienia bądź w warsztacie bądź w pracowni. Ożywia się w ten sposób nauka teoretyczna i interesuje praktykanta swem bezpośrednim zastosowaniem. W osobnych zeszytach uczniowie zapisują wszystko, co nasuwa im ciekawego praktyka. Muszą opisywać spostrzeżenia swe z fabryki, podawać charakterystyki osób kierowniczych, ich kwalifikacje i czynności. Zwraca się uwagę praktykantów na doniosłe znaczenie należytej organizacji pracy w fabryce, gdzie każdy człowiek ma swoją zaszczytną rolę i jest ważnym ogniwem w skomplikowanej maszynie wielkiego przemysłu fabrycznego. Wpaja się przedświadczenie w młodych robotników, że za dobrą i sumienną pracę osiągną dobrobyt materialny, a przy zdolnościach organizacyjnych i przedsiębiorczości mogą oni zająć kierownicze stanowisko i zdobyć niezależność. Przyzwyczajają się też młodych praktykantów do czytania i pnumerowania pism technicznych. Często uczniowie korzystają w swych pracach warsztatowych z wiadomości, jakie zaczerpnęli z czasopism technicznych.

Kształcenie techniczne w miej-

scach odległych od wielkich ośrodków czy to przemysłowych czy handlowych lub administracyjnych odbywa się przy pomocy czasopism technicznych, które posiadają obfity materiał o nowoczesnej technice i o przemyśle i podają tor w formie przystępnej i zaciekawiającej szerokie rzesze robotnicze. Doskonale prosperują szkoły korespondencyjne, gdzie w postaci listów i odpowiedzi udzielają się wyczerpujące dane z zakresu wielu specjalności.

Ciekawą jest taka szkoła korespondencyjna w zakresie nauk technicznych w mieście Scranton. Szkoła ta istnieje od 1891 r. Do 1912 roku zapisało się do niej półtora miliona uczniów. W roku 1912 na liście uczniowskiej figurowało 250 tysięcy osób. Faktycznie kończy kurs całkowity tylko 1 proc. lecz i to stanowi dwa tysiące pięćset osób. Jeżeli uwzględnimy, że nawet nie kończący kursu odnoszą pożytek, musimy przyznać, że nawet w miejscach mało zaludnionych sprawa kształcenia technicznego w Ameryce stoi na wysokim poziomie. Wreszcie musimy podkreślić ważną rolę, jaką spełniają biblioteki i czytelnie, w sprawie technicznego kształcenia obywateli Stanów Zjednoczonych. Zawszeż się to nietylko wiel-

kiej liczbie książek, doskonale dostosowanych do potrzeb przeciętnego obywatela, lecz w znacznej mierze działalności bibliotekarzy.

Gdy na kontynencie Europy na stanowisko bibliotekarza naznacza się jednostkę o wysokim poziomie intelektualnym, często jednostkę, zasłużoną na polu naukowym czy społecznym, w Ameryce stanowisko bibliotekarza nie jest otoczone nimbem uczonego, a traktowane ze stanowiska bardziej praktycznego. Niedomaganie naszej kultury polega nie na tem, że mamy za mało książek, lecz za mało czytamy w stosunku do tego, co jest nadrukowane i co zalega ogromnymi stosami na półkach bibliotek i czytelni. Rola bibliotekarza jak rola kupca, polegająca na zdobyciu możliwie liczniejszych rzesz klientów, w danym wypadku czytelników.

To też wszelkimi drogami bibliotekarze starają się zachęcić i przyciągnąć czytelników. Na tle szeroko rozwiniętego czytelnictwa amerykańskiego urasta kultura ogólna i szczególną pieczę otaczana kultura techniczna.

J. R.



Dla dzieci. W niedzielę d. 22 b.m. odbędzie się w parku ks. Józefa Poniatowskiego bardzo urozmaicona zabawa, z której dochód w całości przeznaczony jest na otrzymanie ochron. Zabawę organizuje Rada Opiekuńcza.

Międzyszkolne zawody gimnastyczne. W czwartek 12 b. m. odbyły się w koszarach Traugutta międzyszkolne zawody i popisy gimnastyczne, w których wzięła udział młodzież obydwóch gimnazjów państwowych oraz seminarjum nauczycielskiego.

Uczniowie gimnazjum męskiego przerobili bardzo sprawnie efektywne niezmiernie ćwiczenia rytmiczne, przyczem ćwiczyły pokolei dwie grupy.

Bardzo ładne były również peramidy. W zawodach w grach ruchowych jak również lekkoatletycznych (biegi, skoki, rzuty i t. p.) wszystkie wyżej wymienione szkoły.

Popisom przyglądały się władze szkolne z p. kuratorem Pytlakowskim na czele oraz niezbyt licznie zebrana publiczność.

Dają się słyszeć głosy pod adresem organizatorów popisów, by w przyszłości urządzać je w dni świąteczne, gdyż bardzo wielu chętnych nie mogło przybyć na zawody z powodu zajęć codziennych.

Uczniowie komuniści. W nocy z dn. 29 na 30 stycznia r. b. wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali na ulicy Legionowej trzech uczniów żydowskiej szkoły rzemieślniczej w Białymstoku: Hersza Rotszylda, Gdala Goniądzkiego i Naftalego Pomeranca.

Po zrewidowaniu aresztowanych znaleziono przy nich sporą ilość odez w komunistycznych oraz pędzel do rozlepiania odez w.

Aresztowani dawali sprzeczne zeznania co do pochodzenia odez w i pędzla, które rzekomo znaleźli na ul. Giełdowej.

Sprawę tę skierowano do sądu. Oskarżenie wniósł podprokurator Walisch, bronił Rotszylda adwokat T. Durasz z Warszawy, Goniądzkiego i Pomeranca — J. Krzakowski. Obydwaj obrońcy nie znajdowali nic karygodnego w działaniu podsądnych i prosili o ich uniewinnienie.

Sąd OKręgowy nie podzielił zdania obrońców i wydał wyrok, mocą którego Rotszyld, Goniądzki i Pomeranc uznani zostali winnymi rozpowszechniania w porozumieniu z innymi sprawcami odez w komunistycznych, za co zostali skazani na sześć miesięcy więzienia każdy.

Podziękowanie. Za zajęcie się losiem siostry mojej ś.p. Zofii Buczyńskiej składam serdeczne podziękowanie Związkowi Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych w Białymstoku, w szczególności zaś p. Motoszce Michałowi oraz panu Bielawskiemu Andrzejowi.

Eleonora Kolloto

Rozmaitości.

Uniwersytet w Afryce.

W zachodniej Afryce podzwrotnikowej, w krainie niegdyś dzikich aszantów, dziś kolonii angielskiej Złotego Wybrzeża, nazwanego tak z powodu złota, nabywanego tam od krajowców przez pierwszych żeglaży europejskich, powstaje obecnie, kosztem rządu angielskiego, pierwszy podzwrotnikowy uniwersytet dla murzynów, pragnących otrzymać wykształcenie wyższe bez udawania się po to do Europy.

Uniwersytet ten powstaje w Aszymota, miejscowości, odległej o 12 kilometrów w głąb od Akkry, głównego portu Złotego Wybrzeża, na powierzchni obejmującej część kilometrów kwadratowych. Budowane są tam mieszkania dla profesorów i pawilony wszystkich wydziałów tej szkoły, oprócz wydziału lekarskiego, uwzględniającego zwłaszcza medycynę tropikalną, który znajdować się będzie w Akkra, gdzie niedawno otwarto największy w Afryce podzwrotnikowej szpital dla krajowców.

Na rektora tego uniwersytetu upatrzony już jest kierownik Trini-

ty College w Kandy, na wyspie Ceilon, prof. A. G. Fraser, reszta zaś sił naukowych zwerbowana będzie z Oksfordu i z innych uniwersytetów angielskich.

Strajk z powodu brzydkiej nauczycielki.

W Belforcie we Francji, wybuchł w jednej z tamtejszych szkół początkowych strajk dzieci szkolnych z niezwykłego powodu. Ulubiona przez małych uczniów i uczennice tej szkoły młoda, ładna nauczycielka ustąpiła z tego stanowiska, wyszedłszy zamaż. Na jej miejsce mianowano starą, brzydką, a przytem noszącą wielkie, okrągłe okulary w rogowej oprawie. Dzieci obojga płci, ujrawszy nową nauczycielkę zaprotestowali gorąco i odmówili gromadnie słuchania tej — jak ją nazwały — „sowy“, domagając się powrotu dawnej nauczycielki, a przynajmniej mianowania równie ładnej. W niemalym kłopotcie znalazły się wobec tego dziwnego strajku władze szkolne, boć trudno wytrząsnąć z rękawa ładną nauczycielkę, odpowiadającą estetycznym wymaganiom malców.

Ila płacimy podatków?

W Anglii każdy obywatel płaci państwu rocznie średnio 378 zł. podatku, we Francji — 181 zł., we Włoszech — 38 zł., w Polsce zaś na głowę przypada 41 zł. Przed wojną obciążenie ludności polskiej podatkami wynosiło 30 zł., a w r. 1923 przed okresem uzdrowienia skarbu tylko 9 zł.

Cóż dziwnego, że przeżywalimy takie ciężkie przesilenie skarbowe!

Nocni szczekacze.

W Paryżu istnieje zawód wysoce oryginalny, a nieznanym bardzo wielu smiertelikom. Jest to „urząd“ który minister skarbu wcale dobrze opłaca, chociaż wydatek na niego nie jest nigdzie zaznaczony, urząd nocnych szczekaczy. Ci panowie przebiegają Paryż w nocy wzdłuż i wszerz. Co jakiś czas przystają przed bramą domu i... szczekają, to jak wielkie nowotundlanczyki, to jak małe pokojowe pieski. Jeżeli w domu jest pies to zaraz odpowiada, a urzędnik notuje sobie numer domu. W dzień odbywa się badanie a jeśli się okaże, że właściciele psa nie opłacają go i tają jego obecność, to otrzymują słuszną za to karę, która jest dosyć wysoką karą pieniężną.

Opowiadają, że tym sposobem skarb państwa zyskał wcale pokązaną sumę.

ROZKŁAD

Jazdy pociągów z dnia 1 czerwca 1924 roku.

Nazwa pociągów	№ pociąg.	godz. i min.	Nazwa pociągów	№ pociąg.	godz. i min.
Przychodzą do Białegostoku z Warszawy.			Odechodzą z Białegostoku do Warszawy.		
Pospieszny — z War. gł.	22,45	701	2,35	Pospieszny — do War. gł.	6,50
Osobowy — z War. W.	0,10	711	4,40	Osobowy — do War. W.	11,50
" — " "	8,00	713	12,25	" — " "	21,55
" — " "	21,30	721	2,00	" — " "	8,30
" — " "	23,25	731	3,40	" — " "	8,10
" — " "	" "	715	19,15	" — " "	716
z Wilna.			do Wilna.		
Pospieszny — wychodzi	21,42	702	3,00	Pospieszny — przychodzi	8,11
Osobowy — " "	0,15	712	7,00	Osobowy — " "	11,30
" — " "	10,55	714	17,23	" — " "	19,08
z Grajewa.			do Grajewa.		
Osobowy — wychodzi	23,45	11	2,33	Osobowy — przychodzi	6,15
z Brześcia.			do Brześcia.		
Osobowy — wychodzi	22,35	12	2,36	Osobowy — przychodzi	7,20
z Baranowicz.			do Baranowicz.		
Osobowy — wychodzi	20,00	722	2,40	Osobowy — przychodzi	17,10
z Suwałk.			do Suwałk.		
Osobowy — wychodzi	19,35	732	1,57	Osobowy — przychodzi	10,15
z Łomży.			do Łomży.		
Osobowy — wychodzi	" "	1751	9,55	Osobowy — przychodzi	1752

Czytajcie i popierajcie „Nowiny Białostockie“.

POLSKA DRUKARNIA Sp. Akc.

W BIAŁYMSTOKU

ulica Warszawska 61, telef. 273.

WYKONUJE NAJRÓŻNORODNIEJSZE ROBOTY,
WCHODZĄCE W ZAKRES DRUKARSTWA

CENY UMIARKOWANE

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku

niniejszem ogłasza, że w dniu 25 czerwca 1924 roku o g. 11-iej rano, w Gródku, w fabryce Br. Łuńscy odbędzie się

LICYTACJA

ruchomości firmy Br. Łuńscy, zajętych na podstawie art. 51 Ustawy Sejmowej z dn. 19 maja 1920 roku Dz. Ust. № 44. Sprzedawane będą następujące przedmioty: 6 szt. sukna oszacowanych na sumę 198 złotych i 100³ mtr. drzewa opałowego w szczapach oszacowanych na sumę 150 złotych.

Oglądać można powyższe przedmioty na pół godziny przed licytacją.

Komisarz Rządowy Dr. Szaykowski.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku

niniejszem ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1924 r. o g. 11-iej przy ulicy Ś-go Rocha 14 odbędzie się

LICYTACJA

ruchomości pp. Schoen i Fajnsztejn zajętych na podstawie art. 51 Ustawy Sejmowej z dn. 19 maja 1920 r., Dz. Ust. № 44. Sprzedawane będą następujące przedmioty: Maszyna „Stempa“ oceniona na 660 zł.

Powyższe przedmioty oglądać można na pół godziny przed licytacją

Białystok, dn. 21.VI 1924 r.

Komisarz Rządowy Dr. Szaykowski.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku

niniejszym ogłasza, że w dniu 25 czerwca 1924 r. o godz. 13-iej przy ulicy Polnej № 26 odbędzie się

LICYTACJA

ruchomości p. Jasinowskiego zajętych na podstawie art. 53 p. 1 Ust. Sejm. z dn. 19 maja 1920 r. Dz. Ust. 44, sprzedawane będą następujące przedmioty: Otomana stara kryta pluszem, kredens stary, lustro—tremo i stół sosnowy z 6 krzesłami—oszacowana na ogólną sumę 715 złotych.

Oglądać można powyższe przedmioty na miejscu na pół godziny przed licytacją.

Białystok, d. 21-VI-1924 r.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych:
Dr. Szaykowski.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku

niniejszym ogłasza, że w dniu 25 czerwca 1924 r. o godz. 11-iej przy ulicy Kolejowej № 4 odbędzie się

LICYTACJA

ruchomości p. Maliniak i Lederman zajętych na podstawie art. 53 p. 1 Ust. Sejm. z dn. 19 maja 1920 r. Dz. Ust. Nr. 44, sprzedawane będą następujące przedmioty: 700 sztuk dykty—ocenionej na 700 złotych.

Oglądać można powyższe przedmioty na miejscu na pół godziny przed licytacją.

Białystok, dn. 21-VI-1924 r.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych:
Dr. Szaykowski.